Szpaku, UZUMAKI FORMA OSTATECZNA

Paliłem po kryjomu te konopie z kolegami
Ziom, z którym jarałem pierwszy raz, dziś siedzi za kratami
Oby Ci czas szybko minął za te sto trzydzieści kilo
Dawno nie jestem z dziewczyną, której wykrzyczałem miłość
Jak słuchasz dziś "Hinaty", myśląc, że to gówno prawda
To przepraszam za uczucia zostawione w tych kawałkach
Złoty kajdan oddałem w Giżycku na festiwalu
Bo kiedyś taki gest by zmienił życie mi jak Paluch
Gdyby nie Chivas to nie poszłoby jak chciałem
Odleciałem, bo myślałem, że sam sobie nie poradzę
On jak kiedyś do mnie przyjdzie, powie, że chce iść na swoje
To zrobię wszystko, żeby wyszło także Tobie
I nie powiem, często miałem w głowie te przestępcze myśli
Jakby nie zostały w blokach, by na ludzi pewnie wyszły
Dobro nie napełni brzucha, więc kombinujesz jak możesz
Miałeś, bracie, iść po swoje, ale nie z nożem
Dobry Boże, prawie go zabiłem wtedy najebany
Pogubionego chłopaka, co się chowa pod dziarami
I tak zupełnie między nami
Czas się przestać żalić, zmienić ten jebany Morąg w Paryż
Sadzę takie wersy, że mnie zamkną zaraz
Potem do folii, rzucam w bloki, żebyś mógł się jarać
Gra jest dawno rozjebana, a Ty ciągle coś wymagasz
Ale wiem, miłość nie lubi rozczarowania

Nigdy dość, wszystko co dziś robię, byku
Jest dla małego mnie, chłopca, co chciał być ninją w życiu
Oni znowu pomylili UFO z gwiazdą
Możesz nie wierzyć, ale nie mów, że coś zgasło
Nigdy dość, wszystko co dziś robię, byku
Jest dla małego mnie, chłopca, co chciał być ninją w życiu
Oni znowu pomylili UFO z gwiazdą
Możesz nie wierzyć, ale nie mów, że coś zgasło

Jestem za duży, nie chcę słuchać Twoich bajek
Wszystko prysło jak bańki mydlane
Nie jestem głupi, drugiej szansy nie daję
Tu wszystkich swoich wrogów na początku kochałem
Jak to wchodzi, kurwa, ja pierdolę
Kubi to smaży jakby bit robił na spółę z Bogiem
Albo mieszkał w mojej głowie, dorósł i założył firmę
Którą nazwał "rozpierdolę albo zniknę"
Dziś wiem, wszystko jest na pokaz
Jak chcesz robić szczery rap, jak kalkulujesz wszystkie słowa?
Ja, cały się trzęsę, jak to piszę, łzy mi lecą z oczu
Czuję się zawsze przed tym majkiem, jakbym palił wrogów
Tak, skurwysyny
Nie istnieje nic, czego nie zrobię dla rodziny
A Ty jeśli właśnie kminisz, że jesteśmy w chuj podobni
To byś może przestał wątpić i pokazał kto tu rządzi

Zwykły Mati, droga jak Uzumaki
Nadal mieszka we mnie Kyuubi, uwierz, nie chcesz go zobaczyć
Od "BORuto" ciągle walczę o swoje
Nie traktuj jak celebryty, ich od zawsze pierdolę

Nigdy dość, wszystko co dziś robię, byku
Jest dla małego mnie, chłopca, co chciał być ninją w życiu
Oni znowu pomylili UFO z gwiazdą
Możesz nie wierzyć, ale nie mów, że coś zgasło
Nigdy dość, wszystko co dziś robię, byku
Jest dla małego mnie, chłopca, co chciał być ninją w życiu
Oni znowu pomylili UFO z gwiazdą
Możesz nie wierzyć, ale nie mów, że coś zgasło